Rok 1. PŁOCK, dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1876 roku, Piątek. № 53.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Apoloniusza Biskupa.
Sobota — Elzbiety Męcz. i Kiliana Biskupa.
Niedziela — Jana i Anatoli.
Poniedziałek — Siedmiu Braci Męczenników.

Stan wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

Prenumerata w miejscu: Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Karmelicka № 7.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Decyzyą JW. Gubernatora Płockiego, z d. 12 (24) Czerwca r. b., zatwierdzeni zostali, wybrani w Sądowych Okręgach tutejszéj gubernii, na posady ławników i zastępców tychże:

Powiat Płocki. W Okręgu I, ławnicy: mieszkaniec kolonii Maszewo, Jan *Pękalski*; włościanin wsi Słupno, Piotr *Popławski*; włościanin wsi Radzanowo, Paweł *Krusiewicz*. Zastępcy: kolonista z Maszewa, Jan *Blimle*; włościanin wsi Słupno, Błażéj *Zaleski*; właściciel części wsi Sniegocin, Józef *Wołowski*. W Okręgu II, ławnicy: mieszczanin osady Bielsk, Stanisław *Gawroński*; właściciel części wsi Penszyno, Józef *Gutkowski*; właściciel części wsi Kuskowo-Stradzewo, Michał *Żurawski*; włościanin wsi Siemienie, Baltazar *Brzyski*. Zastępcy: mieszczanin osady Bielsk, Maryan *Pokorski*; włościanin wsi Cekanowo, Szczepan *Peszko*; włościanin wsi Cetlino, Józef *Koniak*; właściciel majątku Mokrzk, Tomasz *Grabowski*. W Okręgu III, ławnicy: właściciel części wsi Przedpelce-kiełbasy, Jan *Przedpełski*; właściciel majątku Góra, Jan *Olszewski*; cząstkowy właściciel wsi Chabowo-Łażewo, Jan *Gutowski*; włościanin wsi Worowice, Paweł *Cepuła*. Zastępcy: właściciel majątku Begno, Ksawery *Karwowski*; włościanin wsi Rogotworsk, Filip *Rubinkowski*; mieszczanin osady Drobin, Antoni *Wiśniewski*; właściciel majątku Sochocino-Badurki, Władysław *Ostrowski*. W Okręgu IV, ławnicy: włościanin wsi Rogowo duchowne, Juljan *Werczyński*; właściciel części majątku Szeligi duże, Stanisław *Kluge*; włościanin wsi Arciszewo, Franciszek *Bernat*; włościanin wsi Chmielewo, Józef *Sławiński*. Zastępcy: expedytor poczty w Bodzanowie, Stanisław *Borszewski*; właściciel majątku Kanigowo, Leon *Moczulski*; właściciel majątku Węgrzynowo, Józef *Boszko*; włościanin wsi Rembowo, Józef *Krzemiński*.

Powiat Lipnoski. W Okręgu I, ławnicy: z gminy Mazowsze. Michał *Maracki*; z gminy Obrowo, kolonista Krystjan *Wolszleger*; z gminy Dobrzejewice, Jan *Lipiński*; z gminy Nowogród, Jan *Stankiewicz*. Zastępcy: z gminy Mazowsze, kolonista Jan *Hertz*; z gminy Obrowo, kolonista Michał *Nikel*; z gminy Dobrzejewice, Maryan *Lipiński*; z gminy Nowogród, Franciszek *Kukowski*. W Okręgu II, ławnicy: z gminy Bobrowniki, kolonista Jakób *Mulcon*; z gminy Ossówka, Edward *Waren*; z gminy Spetal, Piotr *Bartz*. Zastępcy: z gminy Bobrowniki, Gotfryd *Rau*; z gminy Ossówka, Walenty *Brudzyński*; z gminy Spetal, Michał *Smoliński*. W Okręgu III, ławnicy: z gminy Oleszno, szlachcic Sylwester *Miączyński*; z gminy Jastrzębic, Piotr *Dryński*; z gminy Kłokock, Wojciech *Wołowski*; z gminy Czarne, Franciszek *Napiórkowski*. Zastępcy: z gminy Oleszno, włościanin Antoni *Malanowski*; z gminy Jastrzębic, Franciszek *Ostrowski*; z gminy Kłokock, Wojciech *Chlebowski*; z gminy Czarne, Józef *Gumiński*. W Okręgu IV, ławnicy: z gminy Skempe, Ignacy *Gutowski*; z gminy Kikol, Ferdynand *Hamermajster*; z gminy Osiek, Edward *Belkowski*. Zastępcy: z gminy Skempe, Piotr *Palau*; z gminy Kikoł, Maryan *Majewski*; z gminy Osiek, Tomasz *Kozierowski*. W Okręgu V, ławnicy: z gminy Tłuchowo, szlachcic Hipolit *Dziewanowski*; z gminy Brudzeń, Władysław *Ciółkowski*; z gminy Chalin, Ignacy *Kowalewski*. Zastępcy: z gminy Tłuchowo, Maryan *Winnicki*; z gminy Brudzeń, Marcin *Staniszewski*; z gminy Chalin, Tomasz *Jasiński*.

Powiat Rypiński. W Okręgu I, ławnicy: mieszkaniec posady Dobrzynia, Piotr *Zalewski*; właściciel majątku Wojnowo, Antoni *Rzeszotarski*; właściciel majątku Gulbiny, Ignacy *Piwnicki*. Zastępcy: mieszkaniec osady Dobrzyń, Haskel *Kohn*; właściciel majątku Dąbrówka, Józef *Zienkewicz*; właściciel majątku Bachorz, Zygmunt *Miszewski*. W Okręgu II, ławnicy: wójt gminy Staro-rypin, Teodor *Wawrowski*; właściciel majątku Warpolice, Władysław *Gniazdowski*; właściciel majątku Zduny, Leon *Smoliński*; właściciel majątku Kłuśno, Gustaw *Piwnicki*. Zastępcy: włościanin wsi Tomaszewo, Fryderyk *Małecki*; właściciel majątku Ruskowo, Florjan *Kuskowski*. W Okręgu III, ławnicy: właściciel majątku Zasadki, Jan *Nosarzewski*; wójt gminy Okalowo, Tomasz *Szefler*; właściciel majątku Stempowo, Henryk *Grabski*. Zastępcy; mieszkaniec wsi Godziszewy, Juljan *Czapski*; właściciel majątku Kotowy, Paweł *Sumiński*. W Okręgu IV, ławnicy: właściciel majątku Kowalki, Jan *Chełmicki*; właściciel majątku Nowiny, Maryan *Ostrowski*. Zastępcy: właściciel majątku Żale, Ignacy *Goczkowski*; właściciel wsi Bożymin, Jan *Ostrowski*. W Okręgu V, ławnicy: z gminy Szczutowo, Władysław *Waśniewski*; z gminy Gujsk, Alfons *Orłowski*; z gminy Gujsk, Jan *Gralewski*. Zastępcy: z gminy Gujsk, Gustaw *Śmiechowski*.

Powiat Sierpecki. W Okręgu I, ławnicy: z gminy Borkowo, szlachcic Jan *Gralewski*; właściciel majątku Grąbec, szlachcic Antoni *Czaplicki*; właściciel majątku Rękawczyn, Andrzéj *Goślicki*; właściciel majątku Stropkowo, Walenty *Cieszewski*. Zastępcy: właściciel majątku Zalesie, Gracyan *Łukowski*; właściciel majątku Białyszewo, szlachcic Szczepan *Zakrzewski*; właściciel majątku Smoszewo, Bronisław *Szmakfefer*; właściciel majątku Wachcewo, Władysław *Woliński*. W Okręgu II, ławnicy: mieszczanin osady Bieżuń, Antoni *Wiśniewski*; szlachcic ze wsi Rzeszotary-Pszczoły, Antoni *Iwanowski*; właściciel majątku Stawiszyn-Łoziska, Szymon *Sławęcki*; szlachcic ze wsi Olszewo, Walenty *Napora*. Zastępcy: mieszczanin osady Żuromina, Maryan *Kantorski*; z gminy Bieżuń, Edward *Mej*; właściciel majątku Chwały, Szczepan *Waśniewski*; właściciel majątku Sławencin, Teofil *Zdżarski*. W Okręgu III, ławnicy: właściciel majątku Siemiątkowo-Rogale, szlachcic Michał *Zaborowski*; mieszkaniec osady

---

SZPITAL Ś-éj TRÓJCY
W PŁOCKU.

II.

Fundusze.

(dalszy ciąg).

Staraniem b. Radcy Rządu Gub. ś. p. Kanigowskiego i Kuratora szpitala Św. Trójcy, p. Antoniego Klimkiewicza z Goślic, od roku 1851 honorowe te obowiązki pełniącego, fundusze szpitalne uporządkowane, obecnie w pomyślnym znajdują się stanie. Część zapisów bezpowrotnie stracona została na banku Tepera, jak już wzmiankowaliśmy wyżéj; resztę wywindykowano i umieszczono już to w Banku Polskim, już też na hipotece. Ostatnie sprawozdanie z roku 1874 przedstawia ogół funduszów w stanie następującym:

1) Gmach szpitalny oszacowany na rub. sr. 11,927, plac i ogród przy gmachu (ogród obecnie już sprzedany) rs. 2,750 i ruchomy majątek szpitala rs. 2,572 k. 62½, —razem rs. 17,249 k. 62½; 2) Place w mieście Płocku rs. 1,913; 3) Folwark pod Płockiem (dzierżawca W. Jasiński) rs. 19,280; 4) Folwark Wilczogóra w pow. Sierpeckim rs. 26,112, osada przy Wilczogórze w dzierżawie wieczystéj rs. 110 —razem rs. 26,222; 5) Kapitał w list. likw. umieszczony w Banku Polskim 34,230 k. ¼, na lokacyi hipotecznéj rsr. 5,599 kop. 35, w kassie gubernialnéj rs. 34 kop. 45; razem rs. 39,863 kop. 80¼.— Ogółem rs. 105,528 kop. 42¼.

Budżet z ostatniego r. 1874 anszlagował wpływy następujące:

1° Czynsze dzierżawne . . .	rs. 2,688	k. 65
2° Procenta od kapitałów .	„ 1,393	„ 39
3° Coroczny zasiłek ze skarbu	„ 180	„ —
4° Opłata z kassy miejskiéj za leczenie biednych . . .	„ 688	„ 37½
5° Zwrot koszt. kuracyjnych	„ 3,955	„ 79
6° Z rozmaitych źródeł . . .	„ 819	„ 9½
Ogółem	rs. 9,724	k. 30
Remanent z roku ubiegłego wynosił	rs. 5,256	k. 36½

Wprawdzie wpływy rzeczywiste od wyanszlagowanych niższe były blizko o rsr. 4,000 (głównie z powodu niezupełnego zwrotu kosztów kuracyjnych), zawsze jednakże przedstawiały piękny dochód rsr. 6,130 kop. 24. Łącznie z przeszłorocznym remanentem ogólny dochód wynosił rsr. 13,612, z któréj to summy, po strąceniu wydatków (ogółem rsr. 9,776 kop. 42½) pozostało w remanencie na rok 1875 rs. 3,836 k. 37, a z tych rs. 1,000 w banku polskim, zaś rub. rs. 2,836 w kassie gubernjalnéj.

Dochody wszystkich w ogóle szpitalów zwiększyły się znacznie od chwili, gdy zaczęto ściśléj rozpatrywać dowody kwalifikacyjne na leczenie bezpłatne. Tak np. obok wyrobników, klassa służących korzystała z prawa do leczenia bezpłatnego; dziś, służący obowiązani są za leczenie płacić. Okoliczność ta, o ile korzystną być może dla szpitala pod względem dochodu, o tyle wielkim jest ciężarem

Raciąż, Jan *Mielnicki;* właściciel majątku Pendahy, szlachcic Józef *Siemiątkowski;* właściciel majątku Pniewo, szlachcic Maryan *Smoliński.* Zastępcy: właściciel majątku Żukowo-Wawrzonki, szlachcic Leon *Gorzechowski;* szlachcic ze wsi Gutkowo, Adam *Gutkowski;* właściciel majątku Gradzanowo, szlachcic Karol *Brochocki;* z gminy Koziebrody, Ludomir *Rzeszotarski.* (d. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

9. — Roboty około plantu pod budującą się szossę od Dobrzyńskich rogatek ku nowemu cmentarzowi prowadzą się wytrwale. Niedługo nastąpi rozsypanie szabru, który jeśli — jak zwykle bywa — nie zostanie dobrze rozwalcowanym, spowoduje że szewcy Płoccy na złe czasy skarżyć się nie będą mogli; ciągnąć bowiem będą pośrednie dochody z odwiedzających cmentarz i z pogrzebowych orszaków.

— W aptekach Płockich widzieć można nowy sposób expedyowania proszków, wprost w opłatkach. Służą do tego dwa opłatki w kształcie miseczki. W jedną z nich nasypuje się proszek, druga przykrywa, a brzegi po zwilżeniu ciepłą wodą zlepia. Wszelkie więc lekarstwa, wpływające szkodliwie na zęby, lub też nieprzyjemnego smaku mogą być w ten sposób wydawane. Tłomaczenie więc najczęściéj młodych i urodziwych ale nieco grymaśnych pacyentek, niechcących przyjąć proszków, z powodu niby przykrego smaku, ustać powinno. Co do ceny jest także sama jak zwyczajne papierowe dotychczas używane kapsułki. Czego dowcip francuzki nie wymyśli?

9. — Bardzo często, szczególniéj zaś w dni targowe, widzieć można oprawców spełniających swą powinność, uprzątając psy, które podług ich przekonania nie mają właścicieli, a więc dręczone głodem mogą się stać szkodliwemi. Jakkolwiek ostateczność ta bywa konieczną, nie możemy jednak zrozumieć dla czego wypełniana jest z takiem okrucieństwem. Złapany przez nich pies, przypuśćmy na *Starym Rynku,* prowadzony jest na stryczku przez wszystkie ulice aż za Płońskie Rogatki. Biedne zwierzę, przeczuwając instynktownie blizką swą śmierć, opiera się jak może, a wtedy jest bite i kopane nieraz aż do krwi. Pomijając już przykre wrażenie, jakie to sprawia na przechodniu, zwracamy uwagę na okoliczność, iż na płeć słabszą, szczególniéj w niektórych fazach jéj życia, może wywołać smutne następstwa. — Cóż dopiéro powiedzieć o pozbawieniu życia tych zwierząt, co jak np. podczas jarmarków w małych miasteczkach i osadach dopełnia się zaraz za miastem w sposób jak najbardziéj okrutny. Jeden bowiem z oprawców trzyma psa na stryczku, drugi zaś pałką bije w łeb dopóty aż czaszkę nie zgruchocze.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami, które pomyślało już o wszystkich zwierzętach domowych, chcąc im ostatnią chwilę zrobić jak można najznośniejszą,— o największym przyjacielu człowieka, za jego wierność i przywiązanie bez granic — zupełnie zapomniało. Niewdzięczność jest nagrodą tego świata.

— **Szkoła realna w Mławie.** Różne przedsiębierstwa zyskują prawo obywatelstwa w naszym kraju i coraz więcéj się rozwijają. Nasza też okolica, choć chwiejnym krokiem, za ogólnym popędem podąża,— słyszę o mających się otworzyć: garbarni, cukrowni, młynie parowym, a w pobliżu już mamy parę młynów i gorzelni parowych, cukrownię, browarów, hamernie, tartaków i t. p. innych zakładów; lecz do tych przedsiębierstw potrzeba kierowników i pracowników, zapewne wyłącznie krajowców, nie mamy zaś ku temu zakładów naukowych specyalnych. Rzućmy okiem na pas ziemi żyznéj i ludnéj, od Wisły aż do okolic Łomży, długi na kilkadziesiąt, szeroki na kilkanaście mil, a zauważymy tylko w Płocku, Pułtusku i Łomży, zakłady średnie naukowe, odległe od siebie o mil kilkanaście i to z kierunkiem filologicznym. Teraz, kiedy kolej Nadwiślańska coraz więcéj ku sobie nas zbliża, uważam m. Mławę za najodpowiedniejszy punkt do otworzenia szkoły realnéj o 7 klasach, z dwoma oddziałami: mechaniczno-technicznym i chemiczno-technicznym, Mławę bowiem otacza dużo przedsiębierstw technicznych— będzie to właśnie na czasie. Podług Ustawy Rządowéj, w ogólniku Warszawskiego Naukowego Okręgu w 1874 r. w Nr. 4 ogłoszonéj, utrzymanie takiéj szkoły wymaga około 4,000 rub. rs. rocznie; założenie jéj i urządzenie pierwiastkowe, chociaż nie jestem w tym względzie kompetentnym, obliczam na 50,000 rsr., na zabezpieczenie utrzymania téj szkoły i na nieprzewidziane jéj potrzeby dodaję, jako fundusz rezerwowy, 30,000 rsr. co razem 80,000 rsr. czyni,—jest to summa nieodwołalna, ale zkąd wziąść tyle pieniędzy? Od Rządu, który i tak dużo łoży na zakłady naukowe w naszym kraju, trudno wymagać, zatém wypada odnieść się do ziemian, znanych z dobréj chęci i gotowych do wspierania oświaty,—od nich to istnienie podobnego zakładu naukowego głównie zależeć może. Sądzę, że najkrótszą drogą dojdziemy do zamierzonego celu przez rozkup akcyi; licząc po rs. 100 jedną akcyę, potrzeba 750 uczestników. Ziemianie naszego i sąsiednich powiatów tę liczbę zapełnić mogą; dla większéj dogodności, akcye te winny być, w ciągu 4 lat po sobie idących, spłaconemi, tylko należy wspólnie porozumieć się i naradzić w tym przedmiocie. Uczącéj się młodzieży dostarczą nam powiaty: Mławski, Przasnyski, Ciechanowski, Sierpski, a poczęści Płoński, Rypiński, a nawet Makowski. Ponieważ taka szkoła będzie utrzymywaną kosztem prywatnym, zatem dochód z opłaty od ucznia (gdy się ustanowi 25 rsr. rocznie), pokryje wydatek na utrzymanie roczne zakładu w potrzebny, ilości 4,000 rs., a znajdzie się w tym opłata 5 % dla wnioskodawców (dopiéro po 4 leciech) i poczęści na umorzenie akcyi. Następnie sam zakład o swych siłach, będzie się dźwigał po wycofaniu z obiegu akcyi, a zdaje się, że okolice powyżéj wskazane, dostarczą 280 uczniów podług zasad rządowych; przecież tę cyfrę za wiedzą Rządu można podwoić, a tą drogą młodzież zapełniając nasz zakład, usunie natłok kandydatów garnących się do Gimnazyum Płockiego i do Zakładów Warszawskich.

Sądzę, że dostatecznie moją myśl objaśniłem, a jeśli zajdzie potrzeba większych szczegółów, z odniesieniem się do mnie, chętnie nie omieszkam ich udzielić; opracowanie całego tego przedmiotu pozostawiam uznaniu i bliższemu zbadaniu Sz. Redakcyi i ludziom kompetentnym w tym względzie; przyjemnie mi zaś będzie, jeśli moja myśl znajdzie uznanie i poparcie ogółu i w czyn zamieni się, a tém samém korzyść następnym pokoleniom przyniesie. Mam to przekonanie, że urzeczywistnienie i uskutecznienie téj myśli jest u nas tém łatwiejsze i pewniejsze, kiedy widzimy, że jedna Gubernia swoim kosztem utrzymuje Uniwersytet o 5 wydziałach w Dorpacie, że miasto Ryga, licząca 90,000 ludności, łoży na szkołę politechniczną o 7 oddziałach, m. Jelec w Orłowskiéj guber. o 28,000 ludności, utrzymuje szkołę realna kompletną, a słyszę, że ludzie prywatni w Kaliszu i w Warszawie na swe ryzyko zakładają całkowitą szkołę realną własnym kosztem, zapewne w widokach dla siebie nader korzystnych. My zaś, w danym wypadku, nie szukajmy zysków dla siebie, tylko otwierajmy podwoje oświaty dla naszéj młodzieży, która nam i dalszym pokoleniom zapewni nieobliczone odsetki korzyści moralnych i fizycznych.

Doktor B.....

— **O nabiale.** Już niejednokrotnie zwracano w „Korrespondencie“ uwagę na zaniedbanie, w jakiem się u nas przemysł mleczny znajduje. Jest to tem dziwniejsze, że kraj posiada wszystkie ku temu warunki, obfitując w pyszne, mało dotąd eksploatowane pastwiska. Weźmy np. powiat Mławski, cóż tam za bogactwo łąk, z którego niewiele korzystają właściciele. Zagranicą, takie obszary pastwisk, u nas mało dochodu przynoszące, stałyby się prawdziwą kopalnią złota, tyle zysku umianoby z nich wyciągnąć. Ktoby to uwierzył, że skromna i niewielka Dania, nie tak hojnie jak my od natury uposażona, tylko na 1,035 mil kw. rozległa, wywozi rocznie 100,000 baryłek masła, po 250 f. każda,

---

dla biednych sług, które nieraz całorocznemi zasługami nie są w stanie opłacić kilkotygodniowego pobytu w szpitalu. Poniżéj, mówiąc o ruchu chorych, przyjdzie nam jeszcze wykazać dalsze z tejże okoliczności następstwa. Obecnie zaś, w samych cyfrach budżetowych znajdujemy dowód, że ściąganie opłat od biednych za leczenie, z konieczności dopełniać się musi niedokładnie i z trudnością. Jak wielkie zachodzą różnice pomiędzy summami anszlagowanemi corocznie a wpływającemi do kassy, przekonywa porównanie odnośnych cyfr z ostatnich lat pięciu. I tak, z opłat szpitalowi za leczenie należnych, czyli tak zwanego zwrotu kosztów kuracyjnych:

W roku 1870 wyanszlagowano rsr. 1,597, zaś rzeczywiście pobrano rs. 407; w r. 1871 rs. 2,532, pobrano 1,215; w r. 1872 rs. 2,427, pobrano rs. 933; w r. 1873 rs. 4,680, pobrano rsr. 1,253; w r. 1874 rs. 3,955, pobrano rs. 1,439.

Jakiż więc może być cel anszlagowania summ tak wysokich, skoro rzeczywistość zawodzi je stale i wykazuje tak znaczne niedobory?

Etat wydatków na służbę szpitalną w ciągu ostatnich lat pięciu wzrastał nieustannie i z rs. 1186 anszlagowanych w r. 1870 podniósł się w roku 1874 do rs. 1991 skutkiem zwiększenia służby i jéj uposażenia. Koszta dzienne utrzymania chorego także znakomitemu uległy powiększeniu, aż nadto znajdującemu wytłomaczenie w ogólnem podrożeniu artykułów żywności. W r. 1870 koszt dzienny utrzymania jednego chorego wynosił kop. 11,7; w roku zaś 1874 podniósł się do k. 21,6. Lekarstwa, licząc przecięciowo na jednego chorego, kosztowały po k. 1—2 dziennie. Inne potrzeby (np. bielizna i t. d.) nieprzenosiły kop. 37,3 dziennie na jednego chorego. Tym więc sposobem ogół wydatków na jednego chorego w okresie pomiędzy rokiem 1870 a 1873 wynosił około k. 48 dziennie i dopiero w r. 1874 podniósł się do kop. 61 dziennie. Ponieważ opłata wynosi kop. 35 dziennie, okazuje się więc, że chorzy zwracają szpitalowi zaledwie ²/₃ rzeczywistych kosztów, przez szpital ponoszonych. Nic w tém złego, lecz wziąwszy na uwagę, cośmy powiedzieli wyżéj o służących, być może lepiéj byłoby ze względu na ogólne podrożenie artykułów żywności, opłatę kuracyjną od chorych będących w stanie płacić, podnieść do 40 lub nawet 50 k. dziennie, a przytem od opłaty zwolnić sługi i biedniejszych rzemieślników, których zamożność równa się wolnym od opłaty wyrobnikom.

Od r. 1866 władza edukacyjna, w osobie pana Popow, Dyrektora dyrekcyi naukowéj płockiéj, wzbroniła nauki sierot i odtąd nie masz już dziewcząt na wychowaniu przy szp. Sw. Trójcy.

Chorych wojskowych władze obecnie do szpitala nie przysyłają z wyjątkiem dymissjonowanych żołnierzy i żon tychże.

(dok. nastąpi.)

wartości 38 mil. franków. Dla rzadkich zalet dobroci i trwałości, masło to jest nadzwyczaj cenione i głównie wywożą je do Chin i Japonii— jest tak trwałe, że mimo długiéj podróży i upałów równikowych, nigdy nie ulega zepsuciu. — Jakie zaś olbrzymie zyski i rezultaty przynoszą zespolone usiłowania i kapitały, świadczy przykład Ameryki, gdzie wielkie mleczarnie stowarzyszone w celu produkowania masła i sera, coraz więcéj się rozwijają. Dawniéj głównem ich siedliskiem były okolice New-Yorku, teraz często można je spotkać w innych oddalonych stanach. Kapitał obrotowy stowarzyszenia wynosi 25 mil. dollarów, produkcya roczna ma wartość 155 mil. dol. W 1863 r. przywieziono do portu New-Yorskiego 281,318 skrzyń sera; w 1874 r. 2,204,493. Wywoz sera zagranicę w 1863 wyniósł 38,557,357 ft.; w 1874 96,834,691 f. Komitet centralny stowarzyszenia — oblicza roczną produkcye masła na 1,440,000,000 f., z których 53,333,333 ft. wychodzi zagranicę. Cyfry te dowodzą, jak wielkie rozmiary przybrać może przemysł mleczny i jak poważne ma znaczenie w ogólnym handlu krajowym.

Dla czego u nas, na wzór obcych krain, produkta te nie mogłyby się stać przedmiotem handlu wywozowego i miliony złotych do kraju wprowadzić? Nie brak warunków sprzyjających, trzeba tylko pewnych, niezbyt wielkich nakładów, dobréj woli i pracy. W obec krytycznych chwil, jakie gospodarstwo nasze przechodzi, umiejętna i gorliwa praca niewieścia około nabiału, nie jedną potrzebę domową mogłaby zaspokoić, a przemyślném wytworzeniem nowych źródeł dochodu pomnożyć dobrobyt rodziny. Gałąź ta działalności nader stosowna i właściwa dla pań naszych, które ją chętnie podjąć i racyonalnie prowadzić powinny, stosując umiejętnie nowe wynalazki i ulepszenia, dążące do podwojenia i udoskonalenia produkcyi.

W tym przedmiocie odebraliśmy od jednego z praktycznych i kompetentnych gospodarzy, p. A. Sn., nader cenne i naukowemi doświadczeniami poparte wskazówki i przepisy właściwego obchodzenia się z mleczywem. Systemu tego używają w wysoko posuniętych duńskich i szwedzkich gospodarstwach mlecznych; sądzimy, że i u nas z łatwością się da zastosować.

„Pierwszym i najważniejszym warunkiem w gospodarstwie mleczném, jest nadzwyczajna czystość i porządek około krów, naczyń i osob tém się zajmujących. Wydoiwszy krowy trzeba przez czyste płótno mleko w zbiornik przecedzić, mierząc je i zapisując od każdéj sztuki osobno. Przyniesione przed mleczarnie przewietrzyć w cieniu, przelewając przez sito z mosiężnéj blachy, na trójnogu 2 łokcie wysokim umieszczone, tak aby mleko deszczem spadało w postawione naczynie. Mleko można wystudzić, stawiając naczynia w mleczarni w zimną wodę z lodem i ostudzenie do +1° Réomiura jest najkorzystniejsze. W mleczarni powinna panować jak najniższa temperatura, choćby +1° R; od tego zależy prędkie wybicie się, obfitość i dobroć śmietany. Mleka nie przykrywać, chyba muślinem; przystęp powietrza wstrzymuje kwaśnienie mleka. Po 12 godzinach można już zebrać pierwszą śmietanę, zlewając ją do naczynia porcelanowego, a chociażby tylko do kamiennego garnka polewanego; z wszystkiego mleka trzeba zbierać śmietanę dwa razy na dobę, zlewając razem, dopóki się potrzebna ilość na masło nie uzbiera. W ogóle z każdéj miski zbierać należy dwa do trzech razy śmietanę, nie czekając kożucha, bo z grubéj śmietany na kwaśnem mleku będzie mniéj masła i gorsze. Mleko tak zebrane zlać w zbiornik i ogrzać na wolnym ogniu na ser. Śmietana może stać jeden do dwóch dni, ale nie dłużéj; chcąc robić masło trzeba wprzód ją ogrzać do 12, a gdy chłodna pora to do 15 stopni R. i wlać do kierzni lub maszyny, wymytéj gorącą a następnie wypłókanéj zimną wodą. Masło z początku należy robić wolno, by śmietanę wymięszać, następnie silnie, by zbić kuleczki tłuszczu, w końcu wolniéj, aby zebrać małe bryłki masła w większe. Gdy masło zrobione, zlać maślankę z kierzni, lub wypuścić z maszyny na przetak blaszany, z niemiecka durchslagiem zwany, tu wycisnąć maślankę i spłókać zimną wodą. Masło wyłożone do balijki, jedynie tylko na ten użytek służącéj, przerabiać starannie kopyścią i wyciskać—a gdy już nie okazuje wody ani maślanki, nałożyć w wychłodzoną w lodzie masielniczkę; masło takie nie solone nazywa się stołowe albo dworskie. Masło przeznaczone do kuchni, na sprzedaż, albo na schowanie, soli się miałką solą i przetarte pozostawia w chłodnem miejscu 8 do 24 godzin; potém wyciska się i przerabia na nowo. Jeżeli ma być na zimę zachowane, należy je po 24 godzinach jeszcze raz posolić i na drugi dzień przetrzeć i wycisnąć, żeby ostatnią kroplę maślanki oddzielić. Masło staje się suchem, do wosku podobnem i układa się w garnki lub baryłki. Po tygodniu ulega się zwykle w naczyniu i przy ścianach tworzą się szpary, w które nalewa się wodę, solą przesyconą, tak, aby powierzchnia masła została pokrytą. Do tego sposobu solenia masła potrzeba na funt. 1½ do 2 łótów soli (na 100 ft. masła 6 ft. soli).

Czyszczenie naczyń nie może być nigdy zbyt starannem: drewniane prócz mycia gorącą wodą, płókania zimną, zawsze przed użyciem do mleka, jako też po zlaniu tegoż, można ługować lekkim roztworom sody, lub ługiem z popiołu, raz na trzy dni. Szklanne, blaszane, porcelanowe i kamienne trzeba zmywać w gorącéj wodzie i czysto płókać zimną; gliniane dzieżki radzę zupełnie zarzucić. W mleczarni unikać troskliwie kwasu i powodującéj takowy temperatury wysokiéj. Stosując powyższe prawidła, otrzymają Panie większą niż dotychczas ilość aromatycznego, pierwszego gatunku masła."

† Ignacy **Lutoborski** b. Sędzia Pokoju, zmarł dnia 3-go Czerwca r. b. w majątku Grodkowo, powiecie Płockiem. 674

† W dniu 23 z. m. w dziedzicznym majątku Malużyn, w powiecie Ciechanowskim, po długich cierpieniach, w wieku lat 70, zakończył życie ś. p. Adolf **Łempicki**.

† W dniu 3 b. m. ś. p. Bożenna **Filleborn**, w wieku lat 22, po krótkiéj chorobie zakończyła życie. Młodość, uroda, wysokie wykształcenie, najszlachetniejsze przymioty serca,—wszystko to w jednéj chwili zgasło, pozostawiając głęboki żal, rodzinie, przyjaciołom i znajomym. Exportacya zwłok na cmentarz katolicki, odbyła się w d. 5 b. m. Licznie zebrany orszak pogrzebowy świadczył o współczuciu nad niespodziewaną stratą.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 3 Lipca: Z Gdańska do Nowegodworu 2 ber. 638 szt. szyn, Lilpopa. Z Gdańska do Warszawy 1 ber. 120 beczek cementu i 150 cent. papy, Lilpopa.

Dnia 4 Lipca: Z Gdańska do Warszawy 2 berl. 48 łasz. żelaza, Lilpopa; 1 berl. 25 ł. cementu, Ickego; 1 berl. 1,200 cent. żelaza, Teplica; 1 berl. 18 łasztów kamienia, Hika. Z Gdańska do Nowegodworu 7 berl. 1,988 sztuk szyn, Teplica. Z Łomży do Gdańska 4 tratwy drzewa towar., Brzozy.

Dnia 5 Lipca: Z Lubelskiego do Gdańska 5 trat. drz. tow., Juliszberga. Z Galicyi do Gdańska 2 trat. drzewa towar., Lauterbacha.

Dnia 6 Lipca: Z Podlaskiego do Gdańska 3½ trat. drzewa towar., Mintza.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 6 Lipca: pszenica rs. 6.50 do 7.00; żyto rsr. 5.25—5.05; jęczmień rs. 4.50 do 4.05; owies rs. 4.20—4; groch rs. 6—6.50; rzepak rs. 8 — —. Para na jesień rs. 10, na zimę rs. 9 — —.

Warszawa, d. 4 Lipca. Płacono: pszenica rs. 7.80—7.90; żyto rs. 5.55—5.65; jęczmień rs. 4.50—4.80; owies sr. 4.05—4.20; groch rs. 7.50—7.60; okowita garn. 2.13—2.15.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 5 Lipca Listy Zastawne 4% 96.60—96.90, kupon 14; List. Zast. 5% 90.80 — 91, kupon 18; List. Likwid. 79.00 — —, kupon 37.

Marka niemiecka kop. 38. Złoty reński kop. 62.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. $^{14}/_{26}$ Czerwc.	105,065 $56^{2}/_{4}$
wpłynęło od $^{14}/_{26}$ po 21 Czerwc. / 3 Lipca	76,929 88
	181,995 $44^{2}/_{4}$
wypłacono od $^{14}/_{26}$ po 21 Czerwc. / 3 Lipca	77,371 62
Pozostałość gotow. na dzień 21 Czerwc. / 3 Lipca	104,623 $82^{2}/_{4}$

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia $^{14}/_{26}$ Czerwca	1,131	504,687 $77^{2}/_{4}$
skupiono od $^{14}/_{26}$ po 21 Czerwc. / 3 Lipca	137	64,210 01
	1,268	568,897 $78^{2}/_{4}$
wykupiono od $^{14}/_{26}$ po 21 Czerwc. / 3 Lipca	136	59,430 05
Pozostałość na dzień 21 Czerwc. / 3 Lipca	1,132	509,467 $73^{2}/_{4}$

Dziś rano ciepła stopni 15.

OGŁOSZENIA.